

ŚPIEW KOŚCIELNY

CZASOPISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ.

Prenumerata w Płocku rb. 3 rocznie, z przesyłką pocztową rb. 4 rocznie,

HISTORIA MUZYKI KOŚCIELNEJ.

OKRES III.

Upadek Muzyki Kościelnej.

(od 1600 do 1830 roku).



Koncyljum Trydenckie, z natury rzeczy, zwróciło uwagę wielką na chorał gregoryański. Mamy tego ślady w jego postanowieniach,*) między któremi znajduje się nakaz uczenia śpiewu kościelnego w seminariach duchownych. Jako wskrzeszenie dawnych szkół katedralnych i klasztornych nakazanem było zakładanie seminariów mniejszych—(*seminarium puerorum*) z którychby dzieci mogły być używane do śpiewu w kościele. Bliższe i miejscowe postanowienia, dotyczące śpiewu, zaznacza *Tridentinum*, należą do koncyliów prowincjonalnych.***) „*Caetera, quae ad debitum in divinis officiis regimen spectant, degue congrua in his canendi seu modulandi ratione, de certa lege in choro conveniendi et permanendi... synodus provincialis pro cuiusque provinciae utilitate et moribus, certam cuique regulam praescribet.*“ Oto wszystko, co może koncyljum prowincjonalne uczynić w śpiewie kościelnym.

Późniejsi papieże, koncylia i biskupi zabrali się gorliwie do wprowadzenia w wykonanie rozporządzeń koncylium Trydenckiego. Po niem wszystkie koncylia prowincjonalne, do tego zmierzają, aby nakazać godne i prawidłowe wykonanie śpiewu liturgicznego, który

*) ses. 23, c. 18. de reform.; ses. 24, c. 12. de reform.

***) Nie należy wszakże przez to rozumieć, że koncyljum prowincjonalne może oznaczać: co ma być śpiewane podczas Liturgii, znosić lub zawieszać wyraźne rozporządzenia Rzymu, takie np. jak *in uno Ploren. 25 Junii 1898 a.*, zaprowadzać zmiany w śpiewie liturgicznym.

dla żadnych powodów nie powinien być być skrócanym ani przez kapłana ani też przez chór śpiewaków. Wyliczymy tu niektóre synody: *) w *Cambray* 1565; w *Medyolanie* 1565 i 1573; w *Augsburgu* i *Konstancyi* 1567; w *Mechlinie* 1570 i 1607; w *Toledo* 1566; w *Salzburgu* 1569; w *Bordeaux* 1583; w *Bourges* 1584; w *Meksyku* 1585; w *Awignonie* 1594; w *Kolonii* 1598; w *Norbonne* 1609; w *Piotrkowie* 1589; w *Włocławku* 1568; w *Gnieźnie* 1602; w *Chełmnie* 1604; w *Pelplonie* 1605 i t. d. i t. d.

Papież dawali przykład w wykonaniu rozporządzeń Koncylium Trydenckiego. Pius V rozpoczął reformę ksiąg liturgicznych. Wydał *Mszal Rzymski* i w bullach w dn. 8 Lipca 1568 r. i 14 Lipca 1570 rozkazał, ażeby *officium divinum* co do treści i formy było odprawiane podług niego.

Z poprawą tekstu musiała nastąpić poprawa melodyi. Grzegorz XIII nakazuje Palestrynie przejrzeć księgi choralne. Przy pomocy ucznia swego *Guidetti'ego* **), kapłana, kapelana papieskiego, dokonał poleconego mu dzieła szczęśliwie.

Wynikiem pracy tych mężów było wydanie: *Directorium Chori* w 1582 r.; *Cantus Passionis Domini N. Jesu Christi* w 1586 r.; *Cantus Officii Maioris Hebdomadis* w 1587 r. i *Cantus Praefationum* w 1588 roku.

Po śmierci Palestriny papież Paweł V polecił dokończenie rozpoczętego dzieła jego następcy **Ruggiero Giovanelli*****) W r. 1614 i 1615, w drukarni medycyjskiej ukazało się *Graduale de tempore et de Sanctis. Antiphonarium* drukowane zostało u Trognäsüsus'a w Antwerpii r. 1611. W r. 1644 Urban VIII zarządził wydania ozdobne hymnów Palestriny: choralnych i polifonicznych w Antwerpii i w Rzymie. Redakcyę tekstu prowadzili jezuita: *Strada, Galuzzi i Petruzzi*, nad muzyką czuwali: *Naldini, Ceccarelli, Landi i Allegri*.****)

*) *Caecilien Kaländer* 1879, 1880, 1884, 1885 i *Decretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae opera Chodyński i Likowski* Poznaniae.

***) Palestryna potrzebował pomocy kapłana, dla czego? Bo kapłan to *chori-regens natus*. Jego świętym i jednym z najpierwszych obowiązków w kościele jest zajmować się śpiewem kościelnym: pośrednio lub bezpośrednio. Muzyka kościelna powinna być: *liturgiczną, ascetyczno-mistyczną*. Dla kapłana zaś znać *Liturgię*, rozumieć jej mistyczne znaczenie, być *ascetą*, toć to obowiązki powołania. Nikt więc tak godnie nie odpowie obowiązkowi *dyrygenta chóru i organisty* jak kapłan. Świeccy nie rozumieją, po największej części, tekstu liturgicznego, nie zadają sobie trudu wnikać w mistyczne znaczenie czynności liturgicznych i dla tego nie tak korzystnie wpływają na istnienie i postęp muzyki kościelnej jak kapłan.

****) *Ambros* Gesch. d. M. t. IV, p. 11. Niektórzy utrzymują, że po Palestrynie zajmował się poprawą ksiąg echoralnych *Fulgenzio Valesio*, cysters.

*****) *Bäumker*. Kirchen-Lexikon von Wetzler und Welte. t. III. p. 184.

Jednakże, pomimo tych wszystkich starań nie osiągnięto zamierzonego celu. Smak świecki w muzyce kościelnej za wielkie już poczynił postępy. Wielu wyobrażało sobie, że lepiej pojmują: co jest pięknem i stosownem dla kościoła niż papież, biskupi i koncylia. Chorał cierpiano tylko jako konieczność.

Zarówno jak chorał tak też i śpiew polifoniczny zbliżał się do upadku. Kierunek nowy, jaki nadał muzyce Willaert w Wenecyi rozwijał się coraz bardziej i za czasów **Andrzeja i Giovanni Gabrieli***ch doszedł do niesłychanego rozkwitu. Andrzej wahał się jeszcze czas jakiś, nie śmiał zrywać z przeszłością polifonii, wszakże później obydwaj pracowali dla nowego prądu. **Andrea Gabrieli** *) wstąpił jako śpiewak do kapeli dożów w Wenecyi w r. 1536 i w r. 1566 został drugim organistą u św. Marka. Jako następca Merulogo tak umiał łączyć chóry wielogłosowe w jedną harmonijną całość, że przewyższył w tem wszystkich swych poprzedników. Jego kompozycya trzychórowa psalmu: *Deus miserator nostri* jest arcydziełem niezrównanem.

Siostrzeniec jego i uczeń **Giovanni Gabrieli** doprowadza szkołę wenecką do możliwie największego rozkwitu i do czterogłosowych chorów wprowadza akompaniament instrumentów. *Giovanni*'ego nazywano *Tycjanem* muzycznym Wenecyi jak *Palestrinę* *Rafałem* Rzymu.

Odrodzenie w muzyce kościelnej zostało dokonaniem. Dawne znaczenie głosu pojedynczego w polifonii stało się rzeczą podrzędną. Dźwięk piękny i melodia czuła oto cel muzyki tego okresu.

Wszystko obliczone jest na efekt. Akordy, modulacje wprowadzone do śpiewu, a obce zupełnie śpiewowi dyatonicznemu, tworzą naukę nową *harmonią* zwaną.

A że melodye choralne nie nadawały się do tego zupełnie, przeto *Gabrieli* tworzy melodye swoje, nawet czasami wprowadza do swych chorów arye solowe, duety. *Giovanni* umiera w 1612 roku, mając lat 35.

Po tych dwóch gwiazdach muzycznych na niebie weneckim następuje **Claudio Monteverde**, dyrygent św. Marka († 1649), sławny kompozytor w kierunku nowym, który wprowadził do muzyki kościelnej żywioł dramatyczny i arye. Następcy jego starali się prześcignąć jeden drugiego w huk, we wrzasku, w czułości, bardzo zaś niewiele dbało o wewnętrzną wartość kompozycyi. Efekt, dla którego tylko pracowano, osiągnęli przez wielką liczbę śpiewających i przez akompaniament orkiestry. Za przykład tego rodza-

*) *Ambros.* Gesch. d. M. t. III, p. 523.

ju kompozytorów mogą służyć: **Paolo Agostini** *) i **Orazio Benevoli** ***). *Benevoli* na uroczystość poświęcenia nowozbudowanej katedry w Saleburgu skomponował mszę, na 48 głosów (1628 roku). Śpiewaków ustawił w 12 chórach przy akompaniamencie orkiestry i odgłosie dwóch olbrzymich organów.

Między kompozytorami nowego kierunku wielu było takich, co, widząc ile to skarbów doświadczenia muzycznego i sztuki wyższej, poświęca każdy nowego prądu wyznawca, nadto szanując przepisy władzy kościelnej, bardzo wstrzemięźliwie w swych kompozycjach się zachowywali. Wiek XVII posiada nie jednego mistrza, który choć się wydobył z pod kierującej ręki starej szkoły i chorału gregoriańskiego, bo wprowadził do utworów nowe swoje motywy, wszakże w układzie kontrapunktycznym wolał się trzymać mistrzów szkoły rzymskiej. Formy *imitacji* używali często i stosować rozpoczęli do śpiewu *fuge*: przy końcu *Gloria* i *Credo*. Formę nazwaną stylem *a capella* ***)), ponieważ używała go kapela papieska.



PRZEWODNIK W WYBORZE DZIEŁ MUZYKI KOŚCIELNEJ.

Msze na cztery głosy mieszane: Sopran, Alt, Tenor i Bas, średniej trudności.

436. Witt, Fr. op. 12. *Missa*.
Msza pełna efektów muzycznych. Akompaniament dwóch puźonów jest *ad libitum*. Cena part. i gl. 3 m. 60 fen. Wyd. Benziger. Einsiedeln. **Organ.**
437. Witt, Fr. op. 1 b. *Missa „Septimi toni“*.
Msza ta może być śpiewana na cztery głosy męskie bez organu i jako taka jest znana jako op. 1 a, 2) na cztery głosy mieszane z organem op. 1 b. i 3) na dwa głosy równe z akompaniamentem organu. Cena part. 1 m. 20 fen.; gl. 50 fen. Wyd. Fr. Pustet Regensburg. **Organ.**
438. Witt, Fr. op. 3 b. *Missa „Salve Regina“*.
Kompozycja powyższa zalicza się do najpiękniejszych utworów Witta. Cena part. 1 m. 20 fen.; gl. 80 fen. Wyd. Fr. Pustet Regensburg.

*) *Ambros*. *Gesch. d. M. t. IV p. 106*. Ur. się w r. 1593. Uczeń Bernarda Nanini. Umarł jako kapelmajster Watykański.

**) Jeden z najslawniejszych kompozytorów XVII wieku. Był dyrygentem u św. Piotra i we Wiedniu, umarł 1672 roku.

***)) Naszek ompozyceye, pisane w duchu nowoczesnym, bez akompaniamentu organu. nazywany *a capella*.

439. Witt, Fr. op. 8 b. *Missa in hon. S. Francisci Xaverii.*
Msza bardzo ładna. Szczególniej piękne jest *Gloria*. Kompozy-
cyja ta jest ułożoną i na chór męski czterogłosowy. Cena part.
1 m. 20 fen.; gl. 50 fen. Wyd. Fr. Pustet. Regensburg. **Organ.**
440. Witt, Fr. op. 29 b. *Missa in hon. S. Ambrosii.*
W tej mszy *Benedictus* i *Dona nobis* są w sześciogłosowem opra-
cowaniu. Kompozycyja ze wszechmiar zalecenia godna. Cena
part. 1 m.; 4 głosy 40 fen. Wyd. Fr. Pustet. Regensburg.



Leon XIII,

Patron i Reformator muzyki kościelnej.

„Eccce vicit Leo de tribu Juda
radix Dawid“.

(Obj. św. Jana r. V, 5).

Wedle wykładu egzegetów chrześcijańskich skreślił Jan Św. w prze-
dziwnej Księdze, którą napisał z natchnienia Ducha św. bawiąc jako wy-
gnaniec na wyspie Patmos, przyszłe losy Kościoła Katolickiego, Oblubienicy
Chrystusowej na ziemi. Sam Boski Założyciel kościoła św., Jezus Chrystus
jest owym „*lwoem z pokolenia Judy, korzeniem Dawidowym*“, który *nauką*
swoją boską zwyciężył świata tego mądrość, która w obec Boga głupstwem
jest; *en Jamì swoimi* zwyciężył słabość i nędzę ludzką, która samej sobie
pozostawiona, radzić sobie nie była zdolną; *Męką i śmiercią* swoją zwy-
ciężył *grzech*, który tej męki był przyczyną, *śmierć*, która była karą grze-
chu; zwyciężył i *szatana*, który przez grzech objął panowanie nad całą
ludzkością, znęcał się nad nią w najrozmaitszy sposób i znęcać się pragnął
na wieki. To zwycięstwo Chrystusa Pana—tego prawdziwego „*Lwa z poko-*
lenia Judy“ snuje się jako nić złota w historii Kościoła św., od jego ko-
leбки aż po dni nasze. Wprawdzie Boski nasz Zbawca, spełniwszy dzieło
odkupienia, wstąpił chwalebnie do Nieba;—nie zostawił jednak kościoła swo-
jego bez opieki;—Owszem nie tylko mu zapewnił swoją własną ustawiczną
obecność, temi słowy: „*Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do*
skończenia świata“, ale nadto dał temu Kościołowi za rzadecę Ducha św.,
Pocieszyciela, aby nas „*uczył wszelkiej prawdy*“; aby „*z nami mieszkał na*
wieki“; wreszcie ustanowił widzialną głowę tego kościoła w osobie św. Pio-
tra Apostoła i wszystkich jego prawowitych na stolicy apostolskiej następ-
ców, biskupów rzymskich, papieży, przez których sprawuje dalszy ciąg wiel-
kiego dzieła Odkupienia i Zbawienia ludzkości. W tej zaś Jego nieustannej
między nami obecności, w tych miłościwych rządach ducha św. Pocieszyciela,
w tem błogosławionem sternictwie łódki Chrystusowej za pośrednictwem
namiestników Chrystusowych, papieży, widnieje, jakby jasna luna, ta wielka,
podziwiania godna, historyczna prawda: „*Eccce vicit Leo de tribu Juda, radix*
Dawid“. Wśród srogich prześladowań cesarów Rzymskich, które się skoń-
czyły ofiarą wielu milionów Męczenników św., wśród obelg i szyderstw pi-

sarzów pogańskich, którzy chrześcijaństwo w samym zarodku przyszłości i wytępić usiłowali, wśród powodzi heretyków i schizmatyków, którzy jakby „wody mnogie“ zalać i zatopić chciały łódź Piotrową, wśród boleści i ran, które wyrodni synowie raz po raz zadawali Matce swej duchownej, kościołowi świętemu — zwyciężały kolejno *nauka Chrystusowa, Jego łaska, Jego krzyż* i powagą Jego ustanowieni *naczelnicy i stróże — papieże Rzymscy*. Każdy wiek w historii kościoła woła na nas: „*Ecce vicit Leo de tribu Juda — radix David!*“

I my z łaski Bożej dożyliśmy z końcem XIX wieku, tego wielkiego szczęścia, że własnymi oczyma patrzeć możemy na najświetniejsze zwycięstwo, jakie Boski nasz Mistrz i Zbawiciel Kościoła Katolickiego odniósł nad światem w osobie namiestnika swojego, Leona XIII, o którego błogosławionych pontyfikalnych rządach możemy z całą prawdą powiedzieć: „*Ecce vicit Leo de tribu Juda radix David!*“ Bo zaiste! całe życie Jego Świętobliwości Ojca św., każda chwila tego życia na najrozmaitszych stopniach hierarchicznych, które z woli Bożej piastował — a osobiście historia Jego 22 letniego pontyfikatu — dalej historia Jego jubileuszu biskupiego w r. 1893, historia Jego dyamentowego jubileuszu kapłańskiego w r. 1898 i historia tego rocznego wielkiego „*Miłościwego Lata*“ pełne są nadzwyczajnych, najpiękniejszych zwycięstw łaski Chrystusa Pana, przez tego wybranego „*Śługę sług Bożych*“ w kościele Bożym, tak skutecznie działającego, odniesionych. Słuchajmy, co dziś świat mówi o Leonie XIII! Mori psal: *Leon XIII to wielki papież Różańca św.!* *Leon XIII to protektor III Zakonu św. Franciszka z Assyżu!* *Leon XIII to Apostoł i obrońca niewolników!* *Leon XIII to orędownik prasy katolickiej!* *Leon XIII to mistrz kwestyi socyalnej!* *Leon XIII to pogromca masoneryi i fałszywego liberalizmu!* *Leon XIII to wielki Odnawiciel nauk teologicznych, filozofii chrześcijańskiej i wszystkich niemal umiejętności świeckich!* Taki głos rozbrzmiewa dziś po całym świecie, sławiąc olbrzymią pracę i błogosławioną działalność Leona XIII. Zaiste jak tu nie powtórzyć: „*Ecce vicit Leo de tribu Juda — radix David!*“

To też nie dziwnego, aby podziękować Panu Bogu za te zwycięstwa, jakie przez Leona XIII Pan Jezus i Jego św. kościół odniósł, by ucześć tego świętego Starca, co mimo wiekiem i chorobą nadwątlonych sił tak wszystkich do siebie pociąga, porywa i przykuwa nie tylko wielkim, głębokim swym rozumem i mądrą polityką, ale nadawszytko ciepłem swego ojcowskiego serca — nie dziwnego, że z okazji tegorocznego wielkiego Jubileuszu spieszą wierni synowie i córki kościoła w licznych pielgrzymkach do miasta wiecznego; a każda taka pielgrzymka, gdy stanie u bram Watykanu lub przy grobie książąt Apostolskich Świętego Piotra i Pawła woła w obec całego świata: „*Ecce vicit Leo de tribu Juda — radix David!*“ jeszcze nigdy Rzym nie był świadkiem takich owacyj, takiego zachwytu, takich tryumfów wiary katolickiej, co za dni chwalebego Pontyfikatu Leona XIII!

Przyjaciele stolicy świętej i najwięksi wrogowie Kościoła i Papiestwa muszą dziś, czy chcą, czy nie, zawołać jednogłośnie: *Ecce vicit Leo de tribu Juda — radix David!* To też podziwiając te zwycięstwa, ciesząc się nimi, a z drugiej strony zdjęci serdeczynie żalem, że ich naocznie u stóp Ojca całego Chrześcijaństwa oglądać nie możemy, chwytamy za pióro, by na schyłku XIX wieku do tryumfalnego wozu zwycięstw i łupów Leona XIII dorzucić jeden jeszcze kwiat czci i wdzięczności, jaka się należy Leonowi XIII „*jako Patronowi i Reformatorowi, muzyki kościelnej*“. Dziwna to bowiem rzecz! że wśród prawdziwej powodzi pochwał i uznania dla zasług Leona XIII, zapomniano przecież o zwycięstwie, jakie najchwalebniej panujący nam Ojciec św. odniósł w sprawie reformy muzyki kościelnej. Zwycięstwo to tak

wielkie i zdumiewające, że o niem również słusznie powiedzieć należy: „*Ecce vicit Leo, de tribu Juda -- radix David!*“ Skreślić obraz tego zwycięstwa, — znaczenie jego uwydatnić, choćby tylko w szczupłym gronie łaskawych czytelników „Śpiewu Kościelnego“ — jest naszym zamiarem w niniejszej skromnej, bezpretensjonalnej pogadance. Zaczniemy.

Wiadoma rzecz, że kościół katolicki od najdawniejszych czasów z osobliwszą troskliwością zajmował się muzyką i śpiewem kościelnym. Papieże położyli w sprawie tej niespożyte zasługi. O Grzegorzcu Wielkim, zwanym powszechnie „*Ojcem śpiewu kościelnego*“, o Leonie II, Benedykcie XIV i Piusie IX zawsze z największą czcią i uwielbieniem świat katolicki będzie wspominał. Że zaś Leona XIII, obecnie panującego papieża należy zaliczyć do rzędu tych Patronów śpiewu i muzyki kościelnej, że Leonowi XIII należy się słusznie tytuł *Patrona i Reformatora śpiewu kościelnego*, tego dowodem najprzód *ta okoliczność*, że w ciągu 22 lat Jego Pontyfikatu nie *było ani jednego roku*, w którymby Ojciec św. bądź *ustnie*, przypuszczając do audyencji poszczególnych prezesów i dyrektorów Towarzystw Cecyliańskich, lub najznakomitszych kompozytorów kościelnych, albo też całych deputacyj, przybywających z różnych krajów w sprawach muzyki kościelnej; bądź *piśmiennie*, czy w prywatnych listach, czy w urzędowych dekretach, brewiach i bullach nie poruszał głównych, zasadniczych kwestyj, dotyczących muzyki i śpiewu kościelnego, właściwego sposobu wykonywania tychże, lub nadużyć, jakie w ciągu wieków wkradły się do muzyki kościelnej, lub wreszcie koniecznej na tem polu reformy.

Moglibyśmy wskazać na długi szereg specjalnych wyroków Leona XIII w kwestyi muzyki kościelnej wydanych i ogłoszonych. O jednym tylko chcemy wspomnieć; mianowicie mamy na myśli dekret: „*Summorum Pontificum Sollicitudo*“ z dnia 24 Kwietnia 1883, traktujący o autentycznych księgach chorału gregoryańskiego. Wyrokiem tym zmanifestował Leon XIII wobec całego świata, że sprawa muzyki kościelnej, zwłaszcza liturgicznej, leży Mu na sercu bardzo, że pragnie z całej duszy, aby w całym kościele zapanaowała jedność w śpiewie kościelnym, by ten sam duch ożywał, by te same przepisy obowiązywały wiernych całego kościoła, by w ten sposób muzyka kościelna należycie mogła spełnić swoje szczytne w liturgii katolickiej zadanie.

Najwybitniejsze objawy szczególniejszej pasterskiej gorliwości Leona XIII o muzykę kościelną są następujące:

a) Najprzód wspomnieć należy, że w marcu r. 1880 zatwierdził Leon XIII i pobłogosławił projekt założenia tak zw. *Szkoły św. Grzegorza (Scuola gregoriana)*, celem wykonywania śpiewu według przepisów liturgicznych w kościołach rzymskich; nadto wyznaczył dla dyrektora tej szkoły roczną pensję i ofiarował znaczny fundusz na utrzymanie chóru. W r. 1881 wydał *urzędowy dekret*, zatwierdzający fundację tejże szkoły i polecił odczytanie tego dekretu J. Em. Kardynałowi Bartoliniemu. Szkołą tą zajmuje się Ojciec św. z ojcowską troskliwością, przysłuchuje się osobiście i dość często produkcjom uczniów tej szkoły; nieraz daje polecenie, aby podczas uroczystego nabożeństwa śpiewacy tej szkoły śpiewali w tym celu „*by przybywający pielgrzymi do Rzymu, usłyszawszy wzorową muzykę kościelną, taką w duchu kościoła w swoim kraju szerzyli*“.

Fakt ten, to założenie szkoły Gregoryańskiej jest bardzo świetnym zwycięstwem Leona XIII, odniesionem w samej stolicy Chrześcijaństwa, gdzie przecież była kolebka śpiewu Gregoryańskiego, gdzie atoli z biegiem wieków śpiew ten wiele ucierpiał przez niewłaściwy sposób wykonania, a często zupełnie prawie był zaniedbanym.

Dodać tu wypada, że Ojciec św. Leon XIII pragnąc, by Rzym, jak jest stolicą całego chrześcijaństwa, tak też był głównym ogniskiem prawdziwie kościelnej muzyki, w ubiegłym roku do pomocy sędziwemu dyrektorowi kapeli Sykstyńskiej *Mustafie*, zawezwał Ks. Wawrzyńca Perosi'ego, genialnego kompozytora, który jako wykształcony wszechstronnie w muzyce i śpiewie kościelnym, da Bóg, przyczynić się może wielce do dzieła ogólnej reformy bardzo podupadłej muzyki kościelnej we Włoszech. Już dziś kompozycje ks. Perosi'ego, a zwłaszcza wspaniałe oratoria, wykonane z olbrzymiem powodzeniem, nadto oratoria O. Hartmanna z zakonu Braci mniejszych, pełnęły muzykę kościelną na inne tory. Zasluga to Leona XIII.

b) Drugim objawem szczególniejszej troskliwości o śpiew i muzykę kościelną jest regulamin, który w dniu 24 września 1884 *z polecenia Leona XIII* wydała dla muzyki kościelnej, św. kongregacya „Obrzędów“. Regulamin ten można by nazwać *Katechizmem muzyki kościelnej*, znajdują się bowiem w niem szczegółowe przepisy dotyczące śpiewu i muzyki kościelnej, bądź wokalne, bądź instrumentalnej; wskazane też są nadużycia najczęściej popełniane w muzyce i śpiewie kościelnym, oraz podane są środki do naprawy muzyki kościelnej we Włoszech i całym świecie katolickim.

c) Trzecim objawem gorliwości Pasterskiej Leona XIII w sprawach muzyki kościelnej jest *szczególniejsza opieka nad Towarzystwami Cecylijańskimi* i popieranie ich prac. Nie dość na tem, że Leon XIII do spraw dotyczących muzyki kościelnej i Towarzystw Cecylijańskich zamianował *protektorem J. Em. Ks. Kardynała Dominika Bartoliniego*, prefekta Kongregacyi św. obrzędów, a po jego nieodżałowanej śmierci J. Em. Kardynała Bianchi, a następnie w 1897 J. Em. Kardynała ks. Andrzeja Steinhubera T. L., ale nadto, ilekroć odbywa się walne zgromadzenie Tow. Cecylijańskich przesyła Ojciec św. telegraficznie swoje błogosławieństwo; dalej z osobliwszą życzliwością przyjmuje u siebie na audyencyę dyrektorów Tow. Cecylijańskich. Dość wspomnieć niektóre fakty, i tak w r. 1878 przyjmując ś. p. Ks. Franciszka Wittę, prezesa niemieckiego Tow. Cecylijańskiego, pochwalił jego poświęcenie i pracę temi słowy: „*Wielkie są twoje zasługi na polu muzyki kościelnej, od lat kilkunastu pracujesz ze skutkiem nad jej reformą. Cieszę się z twojej wytrwałości i odwagi do dalszej pracy ci życzę. Niech dzieło przez ciebie rozpoczęte na chwałę Boga się rozwija*“. W r. 1883 odznaczył Ojciec św. znakomitego kompozytora Stellego, dyrygenta katedralnego w St. Gallen orderem św. Grzegorza, czem uznał jego wielkie zasługi około podniesienia muzyki kościelnej w Niemczech i Szwajcaryi. W r. 1884 przyjmował na prywatnej audyencyi Ojciec św. prezesa Tow. Cecylijańskich w Ameryce Północnej, I. Singenbergera, a przyjmując ofiarowane muzykalnia, zrobił na jego czole krzyżyk mówiąc: „*Pracuj nadal dla dobra muzyki kościelnej*“, i udzielił jemu, całej jego rodzinie i Tow. Cecylijańskiemu apostołskiemu błogosławieństwa. W r. 1887 mianował Leon XIII ks. Habera, znanego dyrektora szkoły kościelno-muzycznej w Ratyzbonie i znakomitego znawcę i badacza muzyki kościelnej klasycznej, *członkiem komisji papieskiej*, zajmującej się rewizyą autentycznych ksiąg choralnych, przyczem w osobnem piśmie pochwalił gorliwość tego kapłana w wydawnictwie ksiąg choralnych.

Kiedy w Galicyi — w dyecezyi Tarnowskiej podprotektoratem Najprzewielebniejszego ś. p. Księdza Biskupa Ignacego Łobosa zawiązało się Towarzystwo św. Wojciecha, poświęcone wyłącznie celom muzyki kościelnej, Leon XIII przyjął wiadomość o tem Towarzystwie z szczególniejszą łaskawością i życzliwością; nie tylko przysłał swoje Apostołskie Błogosławieństwo, ale nadto dekretem swoim z dnia 13 kwietnia 1888 r. udzielił członkom tegoż Towarzystwa *Odpustu zupełnego* w dniu przystąpienia do tegoż Towa-

rzystwa, w dzień św Wojciecha B. M., jako Patrona Towarzystwa i na godzinę śmierci pod zwyczajnymi warunkami odprawienia spowiedzi, przyjęcia komunii św. i modlitwy na intencję Kościoła i Ojca św. Czy te fakta, pytamy się, nie są wspaniałem zwycięstwem miłości serca pasterskiego Jego Świętobliwości Leona XIII?

d) Czwartym objawem prawdziwie Apostolskiej gorliwości o podniesienie i naprawę muzyki kościelnej jest to, że *Leon XIII zwrócił swą uwagę na dzieła klasyczne, starej szkoły rzymskiej Palestriny, Witoriji, Bernabei, Aneriego, Orlanda i innych znakomitych mistrzów z XVI wieku, że je stawia za wzór muzyki kościelnej i poleca biskupom, aby się usilnie starali o wprowadzenie tych arcydzieł w kościołach swoich. Temu życzeniu i rozkazowi Ojca św. dzieje się też zadość. Oto! we Włoszech i w Niemczech, we Francyi i u nas w Polsce wydobyto zapomniane, zapyłone manuskrypta onych starych mistrzów i zaczęto wybierać z nich ukryte skarby melodyj prawdziwie niebieskich. I dziwna rzecz! Palec w tem Boży, że w d. 19 lutego 1893 r. skończono ostatni tom t. j. tom 32 wspaniałego wydawnictwa wszystkich dzieł Palestriny; wysłano jako dar jubileuszowy do Watykanu dla Ojca św. w dniu Jego biskupiego jubileuszu. To dodać musimy, że obecnie już w większej części wydane są dzieła Orlanda Lassa; ukazały się też wspaniałe dzieła kompozytorów francuzkich, hiszpańskich i austryackich z wieku XIV, XV i XVI. Badacze muzyki kościelnej jakby odgadując myśli Ojca św. wydobywają na wyścigi skarby przeszłości, aby je złożyć w wspaniałych edycjach ustóp tego Papieża, który ich swem słowem Ojcowskiem zapalił do tej żmudnej, ale zaszczytnej, iście pomnikowej pracy. Któż tu nie zawoła z uniesieniem: „*Ecce venit Leo, de tribu Juda — radix David!*”*

Zwycięstwa te, tak świetne, odniesione na polu muzyki kościelnej, każą nam się spodziewać jeszcze jednego zwycięstwa, które w najbliższej przyszłości stanowić będzie pieczęć, chlubnie zamykającą księgę Apostolskich prac Leona XIII. Jak już w swoim czasie dzienniki katolickie donosiły, z polecenia Ojca św. Leona XIII zawezwała Kongregacya św. Obrzędów 50-ciu najznakomitszych i najbardziej cenionych mistrzów muzyki kościelnej, aby wydali sąd swój co do reformy muzyki w kościołach katolickich. Pragnie bowiem Leon XIII, aby muzyka kościelna w większej niż dotąd została harmonii z powagą i majestatem liturgii katolickiej i ze swym celem wzniosłym, jakim jest: *Chwała Boża i zbudowanie wiernych*. Aby to nastąpić mogło, należy przedewszystkiem usunąć istniejące w muzyce kościelnej nadużycia—należy wyeliminować z chórów kościelnych wszystko, co się nie zgadza z duchem i przepisami kościoła, a melodye kościelne ozdobić taką harmonią muzyczną, iżby były godne służby Bożej i Domu Bożego. Ponieważ już prawie wszyscy zaproszeni Mistrzowie sztuki kościelno-muzycznej odpowiedź swą nadesłali, przeto spodziewać się należy, że Kongregacya św. Obrzędów odbędzie w swoim czasie walne zgromadzenie, aby powziąć ostateczną w tej materji uchwałę, która zatwierdzona wyrokiem Ojca św. *będzie stanowić normę Śpiewu Kościelnego, obowiązującą cały Kościół Chrystusowy*. Oby jak najrychlej ta wielce pożądana chwila nadeszła! Wtedy już nikt zapewne nie odważy się powiedzieć, że prace i usiłowania niektórych Biskupów i kapłanów w sprawie reformy muzyki kościelnej, są tylko próżnemi zachciankami, wtedy wszyscy posłuszni synowie kościoła na wezwanie Ojca św. wezną się gorliwie do dzieła—wtedy też upragniona jedność w śpiewie kościelnym nastąpi! Będzie to nowe dzieło zasługi Leona XIII, który Swą gorliwością, pracą, roztropnością odniósł i w tej ważnej dla powszechnego kościoła bardzo pożytecznej, a tak trudnej sprawie, świetne zwycięstwo

i spełnił na sobie prorocze św. Jana słowa: „*Ecce vicit Leo, de tribu Juda—radix David!*“

A teraz rozpatrzywszy się w tych zwycięstwach Leona XIII w sprawie muzyki liturgicznej odniesionych—obejrzawszy łupy, z wielkim poświęceniem i wielu ofiarami zdobyte, zakończymy naszą pogadankę. Lecz jak? Patrząc w duchu na tryumfalny pochód olbrzymich prac Jego Świątobliwości Leona XIII, złożmy Mu pokornem, a miłości synowskiej pełnem sercem życzenia temi słowy Psalmisty Pańskiego: *Accingere gladio tuo super femur tuum, potentissime! Specie Tua et pulchritudine Tua intende, prospere procede et regna! Propter veritatem et mansuetudinem et justitiam, deducet Te misericorditer dextera Tua! Memores criminis nominis Tui in omni generatione et generationem! Propterea populi confitebuntur Tibi in aeternum et in saeculum saeculi!* (ps. 44, 4—5). Zaiste gozdzien jest Leon XIII takiej pochwały! Mieczem bowiem swego słowa Apostolskiego, swej miłości i nadziejskiej energii, siły i powagi stoi na schyłku 19 wieku jakby jaki Potentat, przed którym cały świat się korzy! O stój, Ojczy Świąty, sterniku łódki Piotrowej, stój z tym twoim mieczem i zwyciężaj wszystkich nieprzyjaciół sprawy Bożej! „*Z ślicznością Twoją i z pięknnością Twoją*“ Twych zamiarów, prac i wyroków Apostolskich „*nadciągaj, fortunnie postępuj i króluj*“; „*Dla prawdy*“, którą głosisz, której bronisz, „*dla cichości*“: z jaką rządzisz kościołem i najzawziętszych jego wrogów do milczenia zmuszasz—„*dla sprawiedliwości*“, której nieomylnym jesteś stróżem i wykonawcą—„*niechaj Cię cudownie prowadzi prawica Twoja*“. W nagrodę Twojej miłości i poświęcenia, Ojczy Świąty, „*będę Imię Twoje wspominać na wszystkie rodzaje i rodzaje; dla tego narodołowie wyznawać Ci będą wiecznie i na wieki wieków: Ecce vicit Leo XIII!*“.

W Tarnowie d. 22 Listopada 1900 r.

w dzień św. Cecylii patronki muzyki kościelnej.

Ks. Fr. Walczyński.

Kanonik Katedr., prefekt Tow. św. Wojciecha.

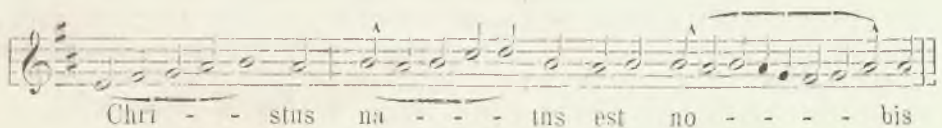
ROZMAITOŚCI.

Sposób śpiewania Jutrznia na Boże Narodzenie. Według przepisów synodalnych, nie tylko w kościołach katedralnych i kolegialnych, ale i parafialnych jutrznia w każde święto i niedzielę powinna być odśpiewana rano, potem dopiero daje się czas śpiewowi godzinek, różańca i innych pieśni. „*Pastoralis Brzostowszciana*“ nakazuje, aby jutrznia we wszystkich kościołach parafialnych była śpiewana w każde święto i to tylko jeden nokturn o przypadającej uroczystości. To samo ma być zachowywane w niedzielę, gdy w nie wypadnie uroczystość świętego rytu zdwojonego (duplicis), gdy zaś w daną niedzielę wypadnie nabożeństwo o niej samej, jakto w rubrycelli oznaczają *de ea*, wtedy jutrznia powinna być brana z officium parvum o Matee Boskiej i tylko jeden nokturn.

Synod Warmiński z r. 1610 z naciskiem mówi, aby *jutrznia cała*, jak się znajduje w Brewiarzu w kościołach przedewszystkiem parafialnych

nroczyć była śpiewana w święta Bożego Narodzenia, Obrzezania (Nowy Rok), w Trzy Króle, w Wielkanoc, Zielone świątki, Wniebowstąpienie Pańskie, Boże Ciało, Zwiastowanie i Wniebowzięcie N. Maryi Panny i w inne większe święta, jak tytułu i patrona Kościoła etc.

Dotąd w bardzo wielu kościołach jutrznia jest śpiewaną co niedzielę i święta niekiedy całe trzy nokturny, niekiedy tylko wstępny psalm z inwitorjum i hymnem, trzeci nokturn i *Te Deum Laudamus* z modlitwą danego święta. Nie ma zaś prawie kościoła, żeby jutrznia w Boże Narodzenie była opuszczoną. Gdzie tylko jest kapłan i organista, tam i jutrznia się śpiewa przed *nocną Pasterką*. Otóż idzie o to, jak się ma zachować organista co do śpiewu jutrzni w Boże Narodzenie, czy jeden tylko, czy trzy nokturny ma śpiewać. Każdy o tem wie, że organista ma się stosować do rozporządzenia swego proboszcza, czy celebransa jutrznię odprawiającego. Na kilka dni, powinien się z księdzem porozumieć w tym przedmiocie, aby wiedział czego się trzymać. Po porozumieniu tem powinien się zabrać do przygotowania się do śpiewu jutrzni. A jakiegoż tu trzeba przygotowania? O! jest dużo do roboty, przedewszystkiem powinien się dobrze nauczyć czytać tego, co mu wypadnie śpiewać, boć przecież mało jest organistów tak biegłych w języku łacińskim, iżby od razu, bez przygotowania płynnie czytać mogli. Toć gdy się pieśń polską ma śpiewać, trzeba ją poprzednio odczytać, aby rozumieć treść, a tembardziej psalmy i hymny łacińskie. Następnie powinien organista przygotować muzykę, gdyż z towarzyszeniem organu jutrznię śpiewa, powinien mianowicie nauczyć się śpiewać hymnu, antyfon, psalmodyj, responsyów i akompaniamentu organowego do tych części. Gdyby miał chór śpiewaków wprawnych w czytanie łacińskie, mógłby z nimi razem całą jutrznię albo tylko jeden nokturn, stosownie do tego jak ksiądz rozporządzi, prześpiewać. Piewsze inwitorjum. *Christus natus est nobis venite adoremus* może solo organista lub celebrans bez organu odśpiewać potem te same słowa powtórzy chór z organem. Gdyby organista chciał urozmaicić ten śpiew mógłby też nauczyć inwitorjum na kilka głosów. Mniemam, że w braku lepszej kompozycyi, mogłaby i niniejsza do tego celu służyć:



Chór na 4 głosy mieszane.

pp. *p.* *pf.*

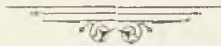
Chri-stus na-tus est no-bis Ve-ni-te, Ve-ni-te

a - do - - re - -

Psalm „Venite exaltemus“ śpiewa Celebrans lub orga. sta z organem lub bez. Jeśli samemu organiście wypadnie śpiewać jutrznię, to co drugi wiersz psalmów może opuścić i zastąpić organem, grając tylko melodyę. Responsorya po lekcjach, recytować na jednym tonie, lub śpiewać podług melodyj gregoryańskich. Co się tyczy hymnu *Jesu Redemptor omnium* to intonuje go celebrans, wznosząc ręce do góry, to jest, rozkłada ręce, wznosi do góry i łączy pod piersią (Caer. epp. I, II, e./4 n. 5).

Przypuszczam, że każdy z czytelników „Śpiewu Kośc.“ zaopatrzył się w Compedium Antiphonari Romani, w którym jutrznię na Boże Narodzenie znajdzie w całości wydrukowaną. Przed kilku laty w Ratysbonie u Pusteta wyszła z pod prasy bardzo tania książeczka zawierająca z nutami całe officium na Boże Narodzenie p. t. „Officium in die Nativitatis D. N. J. C. juxta ordinem Breviarii Romani eam cantus“, otóż gdyby kto nie miał Antyfonarza, niechby tę książeczkę sobie sprowadził, wygodną jest do śpiewania, bo nie gruba, w ósemce, psalmy przeważnie poumieszczone są na jednej stronie, wydrukowane wyraźnymi czcionkami, co przy tej okoliczności, że w nocy się śpiew wykonywa zwykle przy małym oświetleniu, jest rzeczą nader ważną.

Ks. W. Bugajczyk.



Ś. p. Ks. Biskup Ignacy Łobos. Czem na kościelnym polu muzycznym był X. Biskup Walenty Riedl dla katolików w Niemczech, tem dla nas był ś. p. ks. Biskup Łobos. Pierwszy to biskup, który jasno u nas pojął znaczenie śpiewu liturgicznego i muzyki palestryńskiej i z całą energią swego żelaznego ducha nad podniesieniem tego śpiewu w czasie swych chwalebnych rządów dyccezyalnych, słowem i piórem pracował. Owoce tej pracy dzisiaj już widoczne. W seminarjum duchownym tarnowskim śpiew gregoriański kwitnie,—chór katedralny tamtejszy jest jednym z najlepszych w kraju,—dyccezyalne towarzystwo św. Wojciecha nie przestaje od lat wiele pracować nad rozpowszechnieniem czystego śpiewu kościelnego w dyccezyi. Stan organistowski przez szkołę muzyczną umysłowo podniesiony. Nie mniejszą zasługę przyznać wypada ś. p. ks. Biskupowi Łobosowi w tem, że okólnikami swemi muzyki kościelnej dotyczącemi nie tylko w swej dyccezyi, ale i daleko po za jej granicami był „świecą gorejącą y świecą“, która oświeciła pogrążone w wiekowym prawie zaślepieniu umysły naszych muzyków kościelnych. Niejeden z nich może dzisiaj z psalmistą powtórzyć „pochodnia nogom moim słowo twoje, y światłość ścieżkom moim“.

Co prawda zmarły ks. Biskup posiadał w łonie swego senatu mądrych doradców, zwłaszcza w osobie ks. kanonika Walczyńskiego i znalazł pomiędzy duchowieństwem dzielnych wykonawców swych wzniosłych idei,—wszystko to jednak nie ujmuje mu sławy mądrego i energicznego reformatora muzyki kościelnej w naszym kraju.

Walne zebranie i jubileusz. Zapowiedziane na rok bieżący 16 walne zebranie niemieckich Towarzystw św. Cecylii odbędzie się dopiero w roku przyszłym w Regensburgu. Razem z walnem zebraniem przeniesiony został obchód 25 rocznicy założenia wyższej szkoły muzycznej w Ratysbonie.

Kościół św. Cecylii w Ratysbonie. Budowa kościoła św. Cecylii w Regensburgu, przy gmachu kościelnej szkoły muzycznej, została w tych dniach ukończona. Potrzeba jeszcze wewnętrznego urządzenia, a zwłaszcza organów, mających zarazem służyć elewom szkoły do ćwiczenia się w grze organowej. Ks. Haberl, dyrektor tejże szkoły, wyraża w wrześnieowym numerze swej „Musica sacra“ nadzieję, że będą one postawione najpóźniej w sierpniu 1901 r., by mogły zabrzmieć z okazji 25 rocznicy założenia kościelnej szkoły muzycznej. Dawniejszych uczniów tejże szkoły i wszystkich czcicieli św. Cecylii prosi ks. Haberl o hojne składki na organy.

Veni Creator. Ostatnia zwrotka hymnu *Veni Creator* ma brzmieć wedle rozporządzenia Kongregacji św. Obrządków z d. 20 czerwca 1899 r. nie tylko w uroczystość Zielonych Świątek i w czasie wielkanocnym, ale i przez cały rok:

„Deo Patri sit gloria
Et Filio, qui a mortuis
Surrexit, ac Paraclito
In saeculorum saecula. Amen“.

W najnowszym zbiorze dekretów tejże Kongregacji (*Decreta authentica*) nmieszczone jest rozporządzenie powyższe pod nr. 4036.

Jan Sebastian Bach. W bieżącym roku 28 lipca minęło półtora wieku od śmierci Bacha. Rocznicę tę świat muzykalny obchodził bardzo uroczysto. Nieraz na tem miejscu pisaliśmy o znakomitych utworach organowych

Bacha. Nie tylko wszakże utwory organowe zdobyły mu w historii muzyki wiekopomne imię, lecz i jego kompozycje chórowe z orkiestrą, jak np. msza h-moll, oratoria, pasye, kantaty, motety, tudzież kompozycje instrumentalne: fortepianowe, preludya i fugi, fantazyje, suity; skrzypcowe sonaty i orkiestrowe utwory w różnym stopniu przyczyniły się do niespożytej jego sławy i wysokiego znaczenia w gronie kompozytorów klasycznych.

Współcześni ziomkowie Bacha, mało wprawdzie cenili utwory i wielostronną działalność jego muzyczną; dopiero w kilkadziesiąt lat po jego śmierci, Mendelssohn Bartholdy zapoznał szersze koło publiczności z jego chórowymi utworami. Utworzyło się towarzystwo imienia Bacha, którego głównym celem było wydanie wszystkich Bacha utworów. W bieżącym właśnie roku ostatni tom tego olbrzymiego wydawnictwa opuścił prasę.

J. S. Bach urodził się 21 Marca 1685 r. w Eisenach, gdzie ojciec jego był nadwornym muzykiem i członkiem orkiestry miejskiej.

Najbliżsi przodkowie i niemal wszystkie krewni Bacha, byli również dzielnymi muzykami. Muzykalna ta rodzina, osiedliła się już w roku 1550 w Turynгии. Zdolności więc i skłonność do muzyki odziedziczył Bach po swoich przodkach.

Studia muzyczne Bacha były mało uregulowane, tak iż nazwać go było można samoukiem.

Po śmierci ojca, którego stracił w dziesiątym roku życia, zajął się wychowaniem jego starszy brat Jan Krysztof. Staranne wykształcenie otrzymał Bach w Liceum w Ohrdruff. Zajmując później różne stanowiska—jako śpiewak, skrzypek, organista w Weimarze, w Arnstadt, w Mühlhausen, przeniósł się wreszcie r. 1723 do Lipska gdzie zajął miejsce kantora przy szkole św. Tomasza i organisty w Tomaskirche.

W okresie pobytu w Lipsku rozwinął Bach swą wielostronną działalność jako kompozytor, kapelmistrz. Cierpiąc od dzieciństwa na chorobę oczu, w r. 1749 wskutek nieudanej operacyi stracił zupełnie wzrok, a liczne lekarstwa podkopały prędko jego z natury silny organizm. Umarł d. 28 Lipca r. 1750. Grobu jego nie zdobi żaden pomnik, nawet krzyż, gdyż jak wspominałem, współcześni mało go znali, a częścią mało go cenili. Nawet szkoła, w której długie lata działał jako nieustrudzony nauczyciel, nie odczuła, straty tak wybitnego pedagoga. Owszem przełożeni cieszyli się, że świeżo usunęła go ze stanowiska, bo „potrzeba nam kantora, nie kapelmistrza“ powiedziano w kilka dni po jego śmierci na posiedzeniu, na którym wybrano następcę. „Potrzeba nam kantora“ w ścisłym ówczesnym znaczeniu, co podobnem jest do naszego codziennego życia: potrzeba nam dławidudy, a nie p. organisty.

Także w Lipsku zatapiał się czasem Bach w kompozytorskim żywiole. Nieraz zamiast pójść do kościoła grać, obszedł naokoło kościoła, wracał do domu i zasiadał do wykończenia rozpoczętej—przed wyjściem do kościoła—fugi, lub kantaty. Szara jednostajność jego codziennego życia w Lipsku opromieniona została chwilami pobytu u pruskiego króla Fryderyka II, r. 1747, który będąc nietylko znakomitym strategikiem, ale i biegłym flecistą, zachwycał się grą, utworami i improwizacyami Bacha, i nie szczędził mu pochwalnych kadzidel.

(M. K. № 9).

M. Surzyński.

Odczyt ze śpiewami. W Carskiem Siole, dnia 11 Listopada prof. St. Cybulski, powróciwszy z podróży naukowej, zapragnął podzielić się z inteligencyą miejscową wrażeniami nabytymi. W tym celu urządził odczyt wspólny, połączony z żywymi obrazami i śpiewami. Program następujący:

Część I. Misterye w Grecyi i Rzymie. Misterye w zach. Europie. Przedstawienia w Kolizeum w XV i XVI wiekach. Misterye w Rosyi. Niektóre właściwości obrzędów i zwyczajów, przypominające Misterye. Historia misteryj w Oberamergau; ich urządzenie. Teatro Olimpico w mieście Vicenza. Grecka tragedia i misterye w Oberamergau. Wieś w Oberamergau. Część II. Streszczenie w opowiadaniu scen z misteryj. Objaśnienie obrazów. Charakterystyka niektórych osób.

Na płótnie były pokazane następujące obrazy sceny i widoki: 1) Scena, 2) Teatr (zewnątrz), 3) Teatr (wewnątrz), 4) Klasztor Ettal, 5) Góra Kofel, 6) Ulica we wsi Ob., 7) Dom Langa, 8) Koryfeusz, 9) Chór, 10) Wypędzenie z raju, 11) Adoracya krzyża, 12) Rada kapł., 13) Pożegnanie Tobiasza, 14) Płacz narzeczonej, 15) M. Magdal. przed Chrystusem, 16) Pożegnanie w Belfani, 17) Judasz, 18) Judasz i handlarze, 19) Manna, 20) Ost. wieczera, 21) Piotr, 22) Jan, 23) Bracia sprzedają Józefa, 24) Adam i jego rodzina po wypędzeniu z raju, 25) Chrystus w Ogrójcu, 26) Uraganie, 27) Chrystus przed Pilatem, 28) Chrystus przed Herodem, 29) Ecce homo, 30) Miedz. wąż, 31) Chrystus idzie na Golgotę, 32) Ukrzyżowanie, 33) Zdjęcie z krzyża, 34) Pieta, 35) Pogrzeb, 36) Zmartwychwstanie. 37) Apoteoza.

Nakrywanie głowy w czasie exportacji zmarłych. P. Karol Gądzik w № 10 „Śpiew. Kościel.” z r. b. słusznie zwraca uwagę na niebezpieczeństwo jakie grozi odkrywającym głowę w czasie mrozów, śniegów lub śloty podczas pogrzebów, to jest na przeziębienie głowy. Rzeczywiście zaziębienie głowy może spowodzić o najmniej reumatyzm, lub co najważniejsza, zapalenie mózgu lub też różę. Czego następstwem bywa po dłuższych lub krótszych cierpieniach — śmierć. Bywały już smutne tego przykłady. Z tej przyczyny kościół nasz święty jako troskliwa i wyrozumiała matka, dzieci, to jest wiernych nie obowiązuje do spełniania pewnych praktyk obrzędowych w takich warunkach, któreby groziły znacznym uszczerbkiem zdrowia a tem bardziej śmiercią. Nie zabrania więc uczestnikom pogrzebu w razie koniecznej potrzeby nakrywania głowy. To samo stosuje się i do organistów biorących udział w pogrzebie. Nie ma więc powodu aby oni sprawiali sobie birety (co proponuje p. Gądzik), mogąc podobnie jak inni należący do orszaku pogrzebowego, zwykłą czapkę głowę zabezpieczyć.

Również zastosować to można do ministranta towarzyszącego kapłanowi udającemu się z wiatykiem do chorego w porze, o jakiej wyżej powiedziano. Kapłani zabezpieczają się biretem, często, mianowicie podczas silnych mrozów, futrem podszytym. Ministrant zaś może zabezpieczyć się zwyczajnem nakryciem głowy, bez obrazy swego sumienia. O czem zresztą poucza się wiernych, aby przez zbyteczny skrupuł lub niewiedomość pod tym względem nie sprowadzali sobie zgubnych następstw.

Ks. dr. M. Wiszniewski

K o r e s p o n d e n c y e.

Z Piotrkowa.

Rzadką wiadomość, mam do podania Czytelnikom „Śpiewu Kościelnego.” Oto za staraniem kilku pp. organistów, odbył się w Piotrkowie, w dzień św. Cecylii patronki muzyki i śpiewu, zjazd organistów, z dekanatów: piotrowskiego i noworadomskiego, na uroczyste nabożeństwo.

Przybyli pp organiści, na wotywie odprawionej na ich intencję przez ks. Kanonika Sałacińskiego w kościele Farnym, odśpiewali czterogłosową msze A. Wiltberga op. 17, a capella, wraz ze zmiennymi częściami z Graduału i motetem ks. dr. Kowalskiego „Caecilia famula tua Domine.” Śpiew pod znakomitą dyregowaniem p. Stanisława Kwiatkowskiego, organisty przy kościele farnym, wyszedł ślicznie, co jest bardzo pochlebne dla uczestniczących w śpiewie pp. organistów, aby po odbytej jednorazowej ogólnej próbie, śpiewali tak dobrze.

Brali udział w śpiewie, pp.: Lewandowski i Zenon Kwaśniewski z Piotrkowa, Józef Kwaśniewski z Chelma, Edward Kowalski z Żytna, Józef Osiński z Rzejowie, Michał Gawroński z Kobieli, Stefan Jakubowski z Gorzkowie, Władysław Perski z Srocka, Franciszek Kryszczyński z Tuszyń, Arentowicz z Krzepczowa, Fotygo z Nowo-radomska, Aleksander Tyszkowski z Wolborza, Adamiec z Drużbie, Władysław Wyrąbkiewicz z Parzna, P. Loeffler z Kamińska, Aleksander Dyjaczowski ze Mstowa i niżej podpisany z Bełchatowa. Do chóralu akomponiował na organach p. Wiktor Janczykowski z Piotrkowa.

Na drugiej wotywie, śpiewał miejscowy chór mieszany, pięciogłosową msze Ig. Mitterera op. 35. Wyborna ta msza, wykonana została przez chór farny wspaniale. Ale nie dziwnego. Chór liczy przeszło 50 członków i jest dobrze wyrobiony a soprany zasługują na szczególne wyróżnienie, przytem posiada zdolnego dyrygenta w osobie p. Kwiatkowskiego, więc i wykonanie wszelkich kompozycji jest tu staranne i ze wszelkich miar tak dobre, że trudno jest coś lepszego pożądać.

Po nabożeństwie, pp. organiści, przy wspólnym obiedzie, prowadzili ożywioną rozmowę o sprawach organistowskich, a także, na propozycję p. Loefflera aby organiści upamiętnili swój zjazd jakim celem dobroczynnym, zrobiono składkę na sprostanie ubrania, dla uboższego studenta w Piotrkowie. Rozjeżdżając się, pp. organiści przyrzekli sobie, że da Bóg doczekać za rok, znów z wielką chęcią, w dzień św. Cecylii, zjadą się w jedno miejsce.

Kończąc niniejszą korespondencję, niech mi wolno będzie, na tym miejscu złożyć od uczestniczących w zjeździe organistów, podziękowanie dla p. St. Kwiatkowskiego, za jego gościnność, a także i za trudy poniesione przy głównym staraniu się, aby zjazd organistów przyszedł do skutku. Serdecznie więc, jaknajserdeczniej za to wszystko dziękujemy.

J. Gretkowski.

Z Mińska gub.

12-go Października umarł w Mińsku prałat Wileńskiej kapituły ks. Symon Makarewicz. Pogrzeb odbył się 16 Października na Złoto-Górskim cmentarzu, przy dość licznym zebraniu publiczności. Żałobną mszę odprawił kapelan gimnazjalny ks. Gaszyński, który obecnie został tu proboszczem. Chór, składający się z przeszło 30 osób, wykonał requiem C-moll, Fr. Schöpfa. Chór ten jest założony w Lipcu r. b., staraniem ks. Gaszyńskiego, który spełniał zastępczo obowiązki chorego proboszcza, i pracą młodego i dzielnego miejscowego organisty, p. Czerniawskiego.

W uiedziele i święta uroczyste słyszymy chór, śpiewający msze C-dur Schöpfa albo Hallera Mich, op. 27 Missa Duodecima. Widząc piękne postępy chóru w tak krótkim czasie i starania p. organisty, życzę wytrwałości i powodzenia na polu obranym.

Anator

Redaktor i Wydawca ks. dr. Teofil Kowalski.

Дозв. Цензуры. Варшава 1 Декабря 1900 г.

Друк К. Мiecznikowskiego в Пlocku.

SEMINARIJIM
HISTORJI I TEORJI MUZYKI
Uniwersytetu Jagiellońskiego
w KRAKOWIE.